Nr. 261.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, 12 listopada 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu. Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Od Jego Eminencyi

Najdostojniejszego księdza Kardynała Arcypasterza dochodzi nas pismo następujące:

„Rzym, 6 listopada 1884.
Szanowna Redakcyo „Kuryera Poznańskiego“!

Odebrawszy i w tym roku od ukochanych moich Dyecezyan liczne bardzo odezwy na rocznicę urodzin moich, zawierające najmilsze sercu mojemu życzenia i wyraz rzewnego Ich do mnie przywiązania, pragnę za pośrednictwem Szanownéj Redakcyi wywiązać się, o ile mi jest daném, z obowiązku wdzięczności, którą jestem dla Nich przejęty.

Proszę więc Szanowną Redakcyą, by zezwoliła, abym w łamach Jéj pisma, tak dobrze zasłużonego w naszym kraju, złożył niniejszém wszystkim i każdemu, którzy mnie swą miłą pamięcią pocieszyli, najserdeczniejsze podziękowanie.

Błagam Boga, aby Ich modły wysłuchać raczył, aby najobfitsze zlewał na Nich łaski i wspierał Ich, aby wytrwale na drodze cnoty postępowali. Błogosławię Im całą duszą i Ich wspomnieniem staram się sobie osładzać smutki naszego rozłączenia.

† *Mieczysław, Kardynał Arcybiskup.*“

Poznań, 11 listopada.

(Obrady w delegacyach austryacko-węgierskich nad kredytami na armią lądową i marynarkę; sprawa połączenia kolei żelaznych na półwyspie bałkańskim i cieśnin tureckich: pobyt króla rumuńskiego w Wiedniu i zaproszenie go do Pesztu. — Rokowania pomiędzy Francyą a Towarzystwem afrykańskiém o oznaczenie granic w dolinie Kongo i wystawa powszechna w Paryżu w dniu 5 maja 1889 r.).

Z rozmaitych już stron oceniano złożone w wspólnych delegacyach austryacko-węgierskich oświadczenia, czyli wyjaśnienia ministeryalne, pominięto atoli jednę i to może najważniejszą, to jest nie zwrócono na to uwagi, że podczas, gdy hr. Kalnoky dobierał jak najwymowniejszych słów, by nakreślić obraz téj przyjaźni, jaka w téj chwili istnieć ma pomiędzy trzema ościennemi państwami, koledzy jego w urzędzie, ministrowie marynarki i wojny o samych wojennych mówili sprawach, tak, jakby monarchia habsburska miała niezadługo krwawy rozpocząć taniec. Minister wojny rozwodził się na piątkowém posiedzeniu komisyi budżetowéj delegacyi austryackiéj w szczegółowém exposé nad powodami reorganizacyi artyleryi polowéj, która ma na celu polepszenie gotowości do wojny i prędszą mobilizacyą. Minister roztrząsał przy tém stósunki kawaleryi, wykazywał, że stósunki te nie są dostateczne w obec znacznie silniejszéj jazdy innych państw i dowodził, że kawalerya nie mogłaby w razie wojny spełnić swego doniosłego zadania, gdyby nie została wzmocnioną w sposób odpowiedni artyleryą. Już ten jeden wzgląd wymaga koniecznie zdaniem ministra reorganizacyi artyleryi. Głównym momentem w razie mobilizacyi jest odpowiednia ilość dział uprzężonych podczas pokoju, odpowiednia ilość gotowych oddziałów artyleryi i należyte ulokowanin tychże oddziałów. Na tę reorganizacyą potrzeba pieniędzy i komisya budżetowa, jeżeli jéj leży na sercu dobro i przyszłość kraju, nie może żadną miarą odmawiać w przekonaniu ministra żądanych kredytów. Komisya potwierdziła naturalnie potrzebne sumy na polepszenie i reorganizacyą kawaleryi i formacyą niezbędnych oddziałów artyleryi. — Fakt ten jest komentarzem do pokojowych zaręczeń hr. Kalnokiego i świadczy zarazem, że monarchia austryacko-węgierska czuje potrzebę zabezpieczenia się przed Rosyą. O ile czuje się Austrya pewną w obec zaprzyjaźnionych z nią Włoch, to pokazują nam znów wywody ministra marynarki, wice-admirała Sternek, roztaczane podczas jeneralnych obrad delegacyi austryackiéj nad budżetem marynarki. „Moje usiłowania — mówił minister — nie zmierzają do powiększenia floty wojennéj, jeno tylko do skutecznéj defenzywy naszych brzegów morskich. Do obrony naszego handlu morskiego wystarczają aż nadto nasze okręty drewniane, ale zaledwie odpowiadają celom wojennym. Głównem zadaniem floty jest obrona ojczystych wybrzeży, i ztąd potrzeba reorganizować środki te obronne, mianowicie powinniśmy, idąc za postępem nowoczesnym, zwrócić uwagę na torpedy i flotę torpedową — ażeby uzupełnić to, cośmy dotąd zaniedbali. W tym celu potrzeba koniecznie skompletować i uzbroić torpedami i mitraliezami okręty pancerne, transportowe i avizo.“ Delegat Hausner wprawił w nie małe zakłopotanie ministra marynarki, przypominając mu oświadczenia hr. Kalnokyego, w których tenże zapewniał, iż monarchia w jak najprzyjaźniejszych znajduje się stósunkach z Włochami, i stawił wniosek, ażeby odroczono budowę okrętów torpedowych. Wiceadmirałowi przyszli w pomoc delegaci Hübner, Hohenwort, Dumba i Rieger, przemawiając za uchwaleniem potrzebnego kredytu. Delegat Beer żądał rozłożenia kosztów na lat 5. Wniosek ten upadł pod naciskiem wywodów mini tra marynarki i wojny, którzy oświadczyli, że dobro państwa i armii wymagają uchwalenia żądanych sum. W sprawie téj polepszenia marynarki toczyć się miały dalsze obrady na dniu wczorajszym. — Si vis pacem — para bellum — oto przewodnia myśl wszystkich żądań, jakie monarchia habsburgska stawia do ofiarności wspólnych delegacyi; ministrowie zapewniają reprezentacyą kraju o szczeréj chęci utrzymania pokoju z zaprzyjaźnionemi mocarstwami, ale równocześnie nawołują go do czujności i baczenia na grożące mu niebezpieczeństwa.

Z obrad tych wspólnych delegacyi na szczególniejszą zasługuje także uwagę ta troskliwość, z jaką rząd austro-węgierski usiłuje jak najrychléj dokonać połączenia kolei żelaznych na półwyspie bałkańskim, a to naturalnie wbrew życzeniu Rosyi, któréj to połączenie nie może być wcale na rękę. Sam wielki przyjaciel Rosyi, hr. Kalnoky, posunął się nawet w swych wywodach tak daleko, że groził Turcyi, która jużto ze względów finansowych, jużto politycznych chciałaby chętnie jeżeli nie sparaliżować, to przynajmniéj odroczyć tę kwestyą połączenia kolejowego. „Conférence à quatre — tak mówił hrabia Kalnoky — postanowiła, ażeby wykończenie kolei dokonaném zostało w 3 latach, a po upływie roku miało każde z 4 mocarstw wykazać, że roboty odnośne już rozdane i punkta styczne nad granicą oznaczone. Wspomniany okres jednoroczny przeminął już a Turcya, mimo nalegań, nic w tym względzie nie uczyniła. Serbia dokonała już w większéj części swych zobowiązań i dostarczyła rękojmii, że reszta w ciągu oznaczonego czasu dokonaną będzie. Bułgarya, mimo panującego tam zamętu, okazuje dobrą chęć i spodziewać się można, że rozdanie robót wkrótce uskutecznioném zostanie. Tylko Porta ociąga się z załatwieniem téj sprawy tak dalece, że ani punkta graniczne nie są dotąd oznaczone, ani też nie uczyniono nic stanowczego co do rozdania robót kolejowych.“ — Przypominamy tu, że mówił to hrabia Kalnoky w téj właśnie chwili, w któréj ambasador rosyjski p. Nelidow wręczał wielki krzyż orderu św. Andrzeja sułtanowi, w chwili, w któréj książę Bismarck opiera się przypuszczeniu Turcyi do udziału w obradach konferencyi dla uregulowania spraw zachodnio-afrykańskich. — Rosya, którą hr. Kalnoky usiłuje wciągnąć do sojuszu dwucesarskiego, porusza ustawicznie sprawę cieśniny Bosforu, chcąc ją rozwiązać na swoję wyłączną korzyść. Traktat berliński zawarował, jak wiadomo, zamknięcie cieśnin tureckich dla okrętów wojennych obcych mocarstw, t. j., że bez zezwolenia Porty żaden okręt wojenny nie może z morza Srodziemnego i Czarnego wypłynąć legalnie do Bosforu i stanąć pod Carogrodem. Proste otwarcie cieśnin dla wszystkich okrętów przyniosłoby i dziś małe korzyści Rosyi; ze strony zatém rosyjskiéj myślą na tém, aby pozostawić cieśniny zamknięte dla okrętów wojennych innych mocarstw a otworzyć je dla rosyjskich. — To się nazywa rosyjskim projektem otwarcia cieśnin! Czyżby hr. Kalnoky miał i w téj kwestyi dać jakie przyrzeczenie p. Giersowi w Skierniewicach, jak to uczynił, jak przypuszczają, w sprawie bośniacko-hercegowińskiéj. Ale w tym razie cóżby na to powiedziały Niemcy, Francya, Anglia i Włochy? Wszystko to pokazuje, że w delegacyach austryacko-węgierskich obok zapewnień pokojowych słyszymy ustawiczne nawoływania do przygotowań wojennych.

W Wiedniu bawi w téj chwili król rumuński. Wczoraj przed południem przyjmował go u siebie hr. Kalnoky, poczém go po południu rewizytował. Dziś wyjeżdża monarcha rumuński wraz z małżonką do Pesztu, zaproszony przez cesarza Franciszka Józefa. I te ustawiczne wizyty w stolicach austro-węgierskich nie mogą być miłemi w Petersburgu.

Z innych bieżących spraw polityconych możemy chyba to zapisać, że Francya, niedowierzając Niemcom w kwestyi afrykańskiéj, usiłuje werbować sobie sojuszników. Wedle ministeryalnego „Tempsa“ odbywać się będą w bieżącym tygodniu w francuskim ministerstwie spraw zagranicznych rokowania z reprezentantami afrykańskiego Towarzystwa międzynarodowego, z pułkownikiem Strauch i Arturem Stevens w celu oznaczenia granic terytoryum francuskiego i granic Towarzystwa w dolinie Kongo. — Republika francuska postanowiła na pewno obchodzić setną rocznicę wielkiéj swéj rewolucyi i dla tém większego jéj uświetnienia, urządzić powszechną wystawę na dzień 5 maja 1889 r., która trwać będzie do 31 paźdz. tegoż roku. „Journal officiel“ ogłosił wczoraj odnośny dekret prezydenta Grevego. Drugi, późniejszy dekret poda bliższe warunki, pod jakiemi odbyć się ma ta wystawa.

Z Rzymu.

W dniu wczorajszym odbył się tajny konsystorz papieski, na którym Ojciec św. kreował wymienionych już wczoraj Kardynałów i prekonizował Biskupów. Konsystorz zagaił Ojciec św. krótką przemową, w któréj skarżył się na przykre położenie i nawiedzenie Kościoła św. — kładąc wszelako równocześnie przycisk na rozszerzenie wiary, zwłaszcza w Ameryce, gdzie obecnie obraduje sobór Biskupów amerykańskich.

Wspomniał też Leon XIII o Australii, Indyach, o Wschodzie, a na koniec o Afryce, gdzie przywrócono starożytną stolicę biskupią w Kartaginie. O wskrzeszeniu téj stolicy powiedział Papież dosłownie:

„Zasługi jednego z członków tego dostojnego Kolegium, księdza Kardynała Lavigerie, były w tym względzie nadzwyczaj doniosłe. Pełen zapału i gorliwości dla wspólnego zbawienia ludów afrykańskich, w kilku latach, dzięki wytrwałości i wysileniom nadzwyczajnym, dokonał wielu dzieł znakomitych. Ożywia Nas też dla dobra tych okolic jak największa troskliwość — a podczas kiedy właśnie dzisiaj Europa zajmuje się szerzeniem handlu i cywilizacyi na wybrzeżach afrykańskich, My w zbawienniejszym jeszcze zamiarze zapalamy pochodnią ewangieli św. w owych stronach.“

Tyle telegram. Ameryka, Afryka, Wschód, a mianowicie półwysep bałkański, Irlandya i Kościół polski, oto najgłówniejsze punkta, na które uwaga Ojca świętego jest zwrócona. Europa nie ma ani nawet jednéj części tych zasług, które misye zagraniczne położyły i położą jeszcze około cywilizacyi krajów w ciemności bałwochwalstwa, lub dzikości pogrążonych; kiedyś dopiero przyszła potomność nauczy się cenić poświęcenie tych skromnych cichych pracowników, co z krzyżem Chrystusa w ręku zdobywają nowe kraje dla oświaty europejskiéj, torują drogę jéj rozwojowi — nauczy się szanować tę wielką instytucyą, jaką jest Papiestwo, kierujące temi nieocenionemi pracami, i spełniające wielkie posłannictwo, otrzymane od Zbawiciela: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody!“

Leon XIII nie wypuszcza także ze swéj szczególnéj opieki Kościoła katolickiego w krajach słowiańskich a mianowicie polskich, a chociaż sprawa tak z Prusami, jako téż i z Rosyą idzie trudno i opornie, nie należy bynajmniéj tracić nadziei, że usiłowania Ojca św. choć względnym uwieńczone zostaną skutkiem.

Z tego téż powodu należy z wielką ostrożnością przyjmować takie np. wieści, jakie roznosi znana z sensacyjnych pogłosek „Rassegna,“ skandaliczny organ rzymski, donoszący, jakoby półurzędowy reprezentant Rosyi przy Stolicy św., p. Buteniew, został odwołany, a dyplomatyczne układy ze Stolicą św. zupełnie zerwane zostały.

Pogłoska ta powstała na podstawie coraz to nowych roszczeń biurokracyi rosyjskiéj w ziemiach polskich; możemy wszelako na mocy dokładnéj informacyi oświadczyć, że jest nieprawdziwa.

Odpowiedź
dr. W. Skarzyńskiego.

Pan dr. Skarzyński nadsyła nam łaskawie następującą odpowiedź na znane już czytelnikom naszym uwagi pana Ludwika Żychlińskiego „O stanowisku posłów naszych w parlamencie niemieckim“:

„Na interpelacyą do mnie zwróconą ze strony p. Ludwika Żychlińskiego w artykułach jego: „O stanowisku posłów naszych“ w num. 253 i 254 „Dziennika Poznańskiego,“ mam zaszczyt odpowiedzieć, pomijając wszelkie szczegóły, na które czas zajęty pracą zawodu mego odpowiedzieć mi nie pozwala, — co następuje:

1) ***konkluzya*** szanownego autora artykułów, zawarta w słowach: „że na zreformowanie stanowiska Kół w kierunku pracowania poróżno z niemieckimi posłami we wszystkich komisyach trudnoby się było zgodzić tym, co ***nie pozbyli się przekonania,*** że gdyby takiéj reformy żądano, ***żądanoby uszczerbku przewodniéj myśli Kół polskich....***“

jest mi dowodem, że tak szanowny historyk sejmów, jak wszyscy, którzy „nie pozbyli się przekonania“ powyżéj wyrażonego, konfundują chyba komisye parlamentarne z frakcyami parlamentarnemi. I jedne i drugie są wprawdzie częściami składowemi całego organizmu parlamentarnego, lecz różnią się od siebie ściśle gatunkowo. Podczas gdy bowiem frakcye są grupami parlamentarnemi, reprezentującemi każda z osobna jednolite przekonania polityczne — komisye są odbitkami niejako całego parlamentu en miniature, a mieszczą się w nich lub przynajmniéj mieścić się mogą reprezentanci wszelkich przekonań politycznych, a więc frakcyi i grup parlamentarnych, jakie się w łonie parlamentu wytworzyły.

Jasna ztąd, że w obec nigdy nie zachwianéj i nigdy nie zakwestyonowanéj zasady odrębności i solidarności Koła polskiego, od czasu, jak zasada ta stała się „przewodnią myślą Kół polskich“ — o należeniu do frakcyi parlamentarnych — coby było rozbiciem jednolitego Koła polskiego, mowy być nie może. Zarazem jednak każdemu jasném być powinno, że należenie polskich posłów do komisyi parlamentarnych, które nie są niczém inném, jak tym samym parlamentem w skróceniu — jak ekstraktem z tegoż parlamentu, chociażby nawet w nich tylko mowa była „o Jahde-Busen i Angra-Pequena,“ nie może przenigdy być w sprzeczności lub jakikolwiek uszczerbek przynieść „przewodniéj myśli Kół polskich.“

Wszakżeż „logika zawsze i wszędzie tylko jedna,“ jak to sobie pozwoliłem zauważyć w Liście Otwartym na str. 17 w téj właśnie kwestyi. Jak tylko do parlamentu należymy i należeć możemy, pomimo naszego protestu, zasady naszéj odrębności i solidarności narodowéj — tém samém prawem, na mocy téj saméj logiki i do komisyi nie tylko należeć możemy, lecz i należeć powinniśmy. Alboli téż usunąć nam się wypada z jednego i z drugich — tertium non datur.

2) P. Żychliński obawia się widocznie, ze posłowie polscy do wszystkich komisyi będą należeli i zbyt zawzięcie w nich będą pracowali; — cały jego list, to jakby strumień zimnéj wody, puszczony na domniemywany ogień gorejący w głowach przyszłéj reprezentacyi. Obawa ta wydaje mi się przedwczesną, a owa „straż pożarna“ niepotrzebną.

Pomimo bowiem najszczerszych chęci, o których ani na chwilę nie wątpię, reprezentacya nasza tak w przyszłéj, jak w każdéj następnéj kadencyi, nie będzie nigdy mogła z rozmaitych, zupełnie po za polityką leżących powodów, zająć się do tyla pracami w komisyach parlamentu, jakby tego interes kraju i chęć kształcenia się parlamentarnego pojedyńczych posłów wymagała. Zgadzam się zupełnie na zapatrywanie „Dziennika“ i „Kuryera Pozn.“ w téj mierze, że pozostawić należy taktowi prezesa i Koła rozstrzygnięcie kwestyi, na jakie komisye przedewszystkiém skoncentrować wypada szczupłe nasze siły.

3) Co do ostatniego zdania autora artykułów, zawartego w słowach:

„Zresztą tylko w razie podobnéj reformy Kół, jak ta, ***którą przyzywać się zdają autor Listu Otwartego i „Kuryer Poznański,“*** — przypuszczać można, że Niemcy jako Niemcy ułatwiać będą chcieli, ale już nie posłom Polakom, tylko posłom polskiego pochodzenia — wstęp do wszelkich komisyi...“

to autor najniepotrzebniéj „przypuszcza“ i to fałszywie przypuszcza, to, co jest „wiadomém,“ a mianowicie, że należenie Polaków do komisyi nie zależy od łaski „Niemców jako Niemców dla posłów pochodzenia polskiego,“ lecz, że Koło polskie, jako liczebny ułamek całego parlamentu, ma prawo bez niczyjéj łaski do reprezentacyi w komisyach. Rzeczą Koła głosować zawsze w plenum za jak najliczniejszemi komisyami, aby mogło uzyskać wtedy, gdy tego pragnie, głos w komisyi. Każdy zaś polski poseł w komisyi, chociażby jeden tylko, reprezentuje w łonie téjże komisyi odrębne, jednolite, solidarne Koło polskie w parlamencie niemieckim!

Tak się rzeczy mają w istocie, bez wszelkich „przypuszczeń.“

To téż krzywdząca insynuacya, mnie zrobiona, jakoby reforma, którą „przyzywać się zdaję,“ zepchnąć miała posłów polskich z dotychczasowego stanowiska na poziom „posłów pochodzenia polskiego,“ wyśliznąć się tylko mogła z pod pióra szanownego autora artykułów w skutek:

1) niedokładnéj znajomości całego organizmu parlamentarnego;
2) niezrozumienia zupełnego mego Listu Otwartego;

co niniejszém konstatuję.

W Spławiu d. 9. 11. 84.

W. Skarzyński.“

Wybory.

Bydgoszcz, 10 listopada.

Wczoraj odbyło się w hotelu Royal zebranie przedwyborcze, które zagaił ks. Byczyński z Nowéj Dąbrówki. Zebrało się do 400 wyborców. Po zagajeniu zabrał głos poseł T. Magdziński i mówił o prawach Polakom przysługujących, których, jeżeli się domagamy, to wcale nie myślimy o oderwaniu ziem polskich od Prus. Mówił następnie o działalności Koła polskiego w Berlinie i wezwał ostatecznie zebranych, aby w dniu 14 b. m. przy wyborach ściślejszych wszyscy jak jeden mąż stanęli do urny wyborczéj i oddali głos swój na pana Adolfa Koczorowskiego z Dębna. — Po nim zabrał głos przewodniczący i ponownie wzywał wyborców, aby każdy w dniu 14 b. m. oddał głos na kandydata naszego. Mianowicie słudzy z pod panów niemieckich nie powinni się wahać co do oddania głosu swego na rodaka,

Na prośbę kapitalisty Froelkego przemówił jeszcze raz p. Magdziński w języku niemieckim. Mówca streściwszy to, co poprzednio po polsku wygłosił, dodał, że Polacy przeważnie idą ręka w rękę z centrum. Co się tyczy ustawy antisocyalistycznéj, to głosowali Polacy przeciwko jéj uchwaleniu, gdyż Polacy w ogóle są przeciwni ustawom wyjątkowym. To, co dziś spotyka socyalistów — może spotkać każdéj chwili i inne stronnictwa. Ustawy majowe są także tylko ustawami wyjątkowemi, a te muszą być zniesione.

Zebrani przyrzekli sami stawić się w dniu 14 bm. do urny wyborczéj oraz agitować na rzecz naszego kandydata. W końcu wybrano mężów zaufania, którzy w poszczególnych obwodach działać będą.

Na dowód dla niektórych Niemców katolików, którzy się lękają oddać głos na katolika Polaka, a nawet przeciw niemu agitują („Pielgrzym“ donosi, że w okręgu sztumsko-kwidzyńskim odwiedzał osobiście wybrany obecnie landrat kwidzyński Müller księży katolickich, — widocznie nie bez skutku), że Polacy i na obczyznie wierni są sztandarowi katolickiemu i na katolika Niemca głosują, podajemy tu ustęp z listu robotnika Polaka, bawiącego za chlebem w kopalniach węgla Kray w powiecie essеńskim. Pisze on:

....Teraz księdzu donoszę o naszém głosowaniu. Socyały i liberały przepadli. Centrum wygrało, ale nie wiem, czy w całym powiecie essеńskim; ale tu w pobliżu w każdéj wsi oddaliśmy wszyscy głosy na kandydata naszego, katolika, jako naszego współwyznawcę, którym jest Stötzel i on tu musi wszędzie przejść, bo tu jest katolików więcéj, jak innych. Do tego jestem bardzo dowcipny, bo tu chodzę na zebrania katolickie, a po niemiecku rozumiem, co mądrzy ludzie prawią, naprzykład p. Windthorst i inni pisma uczeni. A apart tych nauk czytam „Przyjaciela Ludu“ z Poznania, to téż wiem co się tam dzieje, a o mojém rodzinném mieście nic dobrego nie słyszę. Ale dzięki Bogu że téż i z tego nic się nie stało, jak to po innych stronach.

Niemieckie pisma grudziądzkie i toruńskie donoszą, że przeciwko wyborowi p. Łyskowskiego założony będzie ze strony niemieckiéj protest.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 9 listopada.

(„Czas“. — Rezygnacya prezydenta. — Dr. Slachtowski. — Gaz. — Promocya. — Zwycięstwo przemysłu polskiego miasteczka Bielsk, Biała.)

(□) Bieżący miesiąc jest dla dziennika „Czas“ pamiątkowym, w listopadzie bowiem przypada rocznica założenia jego w r. 1848. Trzydzieści sześć lat przeminęło więc od chwili, jak dziennik ten stanął na straży moralnego podniesienia ludu przez krzewienie religijności, wzmocnienia narodowości polskiéj drogą organicznéj pracy i zapewnienia tym postulatom pomyślnego rozwoju za pomocą zdrowéj, rozważnéj polityki, zwolenniczki porządku i ładu we wszystkich kierunkach. Przez cały przeciąg istnienia swego dziennik ten wytrwał wiernie na swém stanowisku a usiłowania jego nie były daremnemi. Społeczność nasza wżyła się już w ten program. Dziś hołduje mu cała poważna część prasy naszéj i wszyscy ludzie dobréj woli i zdrowego umysłu. Że jednak na téj drodze ustawać nie należy, że potrzeba raczéj zdwoić czujność straży i większą jeszcze, ile możności, rozwinąć energią, o tém świadczą niestety dość liczne objawy wrodzonéj nam, a niewykorzenionéj dotąd dostatecznie popędliwości do wichrzenia, podsycanéj zwykle przez wielkie ambicye małych ludzi, jak tego świeżo i w Wielkopolsce ostatnie wybory smutnego dostarczyły dowodu.

Na posiedzeniu Rady miejskiéj krakowskiéj dnia 6 b. m. przyjęto rezygnacyą dotychczasowego prezydenta dr. Wajgla i wyznaczono termin wyboru nowego prezydenta na dzień 17 b. m. Będzie to dzień wielkiego znaczenia dla Krakowa. O ile z objawionego w prywatnych rozmowach usposobienia większéj części radzców miejskich wnosić można, wybór padnie prawdopodobnie na dr. Szlachtowskiego. Jest to mąż silnéj woli, znany ze spokojnéj ale nieugiętéj energii, która żadnego zaniedbania w pełnieniu podjętych obowiązkównie ścierpi. Zalety takie są w téj chwili właśnie, w obec wspomnianych już w mych korespondencyach stosunków, jakie w magistracie zachodzą, nader pożądane i zdecydują zapewne wybór jego. Dr. Szlachtowski nie zajmuje téż pod względem politycznym wybitnego stronniczego stanowiska. Można więc mieć nadzieję, że za jego rządów polityka nie będzie zamącać czynności Rady miejskiéj, do któréj zakresu nie należy, i że staranność o dobro miasta i spieszne załatwianie czynności w tym kierunku będą wyłącznemi celami jéj zabiegów.

Od dnia 1 b. m. zgasł gaz w lampach ulic naszych, zastąpiło go oświetlenie naftą. Stan ten intermistyczny nie potrwa zapewne długo. W sprawie procesowéj z towarzystwem gazowem zapadł w tych dniach wyrok wyższéj instancyi pomyślny dla miasta, co skłoni zapewne towarzystwo do zawarcia nowéj ugody z miastem. w któréj po doznaném smutném doświadczeniu, szczególnie warunki, zapewniające miastu ścisłą kontrolę, będą musiały należytemu uledz obostrzeniu.

W uniwersytecie jagiellońskim odbyła się niedawno, pierwszy raz po latach 40, promocya na doktora teologii. Solenność uroczystości podniosła obecność Biskupa krakowskiego. Ks. kanonik Spiess, jako promotor, przedstawił kandydata ks. Antoniego Trznadla, kapłana dyecezyi przemyskiéj, udowodniając kwalifikacyą jego świadectwami świetnie złożonych egzaminów, a ks. kanonik Pelczar, biorąc pochop z sposobności przedstawił w świetnéj przemowie dzieje tutejszego fakultetu teologicznego. Ks. Biskup wyraził radość z reorganizacyi fakultetu teologicznego i wystawił korzyści, jakie ztąd spłynąć mogą na stan całéj dyecezyi. Uroczystość zakończyło dziękczynne przemówienie promowanego doktora.

Cała uroczystość miała cechę bardzo wspaniałą, a licznie zebrana publiczność odniosła szczególnie miłe wrażenia z dobréj dla dyecezyi wróżby, wypowiedzianéj przez księdza Biskupa.

W końcu zaznaczyć nam jeszcze wypada pocieszający fakt uznania, jakiego doznała świeżo jedna z gałęzi tutejszego przemysłu od dość już dawnego czasu bardzo pomyślnie sie rozwijająca. Do zamku myśliwskiego arcyksięcia Rudolfa w Marmaros-Szyget rozpisanym był konkurs na dostawę piecy i kominków salonowych, w którym, mimo wielkiéj liczby współubiegających się fabryk wiedeńskich i peszteńskich, odniosła zwycięztwo fabryka wyrobów glinianych braci Baruchów w Łagiewnikach pod Krakowem. Właściciele téj fabryki zasłużyli sobie jeszcze na dalsze uznanie z naszéj strony, że do ustawiania swych wyrobów w zamku arcyksięcia użyli czeladników z Krakowa i Podgórza, nie posługując się obcymi.

Kiedy już mowa o przemyśle, warto wspomnieć o jednéj jeszcze rzeczy pocieszającéj. Na ostatnim krańcu zachodnim Galicyi, leżą po obu stronach granicy, tuż obok siebie, przedzielone małą rzeką, dwa miasta przemysłowe, jak dwa bliźnięta, Bielsk po stronie Slązka austryackiego, Biała po galicyjskiéj. Bielsk jest już nieomal zniemczony przez napływ obcych przedsiębiorców, którzy prawie wszystkie posiadają fabryki. Po stronie galicyjskiéj staczają jeszcze przedsiębiorstwa polskie uciążliwą walkę z współzawodnictwem niebezpiecznego sąsiada. Przemysł ten walczący na kresach potrzebuje od dawna mniéj może materyalnéj pomocy, jak zachęty z góry, dodającéj otuchy. Należy się więc szczera wdzięczność marszałkowi krajowemu za to, że w uznaniu téj potrzeby, pospieszył tam z gotowością szerzenia otuchy przez stósowną zachętę, a o ile będzie można, przez zwrócenie w tą stronę części funduszu przeznaczonego w budżecie krajowym na dźwiganie przemysłu krajowego.

Berlin, 10 listopada.

(Rzut oka na wypadki dotychczasowych wyborów ściślejszych.)

(—) Z 97 wyborów ściślejszych, które jeszcze załatwić wypadało, znamy dotychczas rezultat 29. W tych 29 wyborach pozyskało centrum dwa mandaty, tj. w Moguncyi i w Offenburgu (w Badeńskiém), konserwatyści 3 (w Brzegu, w Siegen i w Hanau), partya rządowa także 3, w Niederbarnim, Wschowie i Kwidzynie). narodowcy 4 (w Duisburgu, Spirze, Karlsruhe i Darmsztadzie), wolnodumcy 8 (w Loewenbergu, Dortmundzie, Wiesbadenie, Usingen, Lennep, Rottweil, Lörrach i Bingen), partya ludowa 3 (w Kaiserslautern, Heilbronnie i Mannheimie), nakoniec demokraci-socyalni 6, tj. dwa w Wrocławiu, prócz tego po jednym we Frankfurcie, Elberfeldzie, Solingen i w Offenbachu.

Centrum, jak wiadomo, uczestniczyło w 22 wyborach ściślejszych, z których dotąd załatwiono sześć. W dwóch miejscach, Moguncyi i Offenbachu zwyciężyło i wydarło pierwszy z tych mandatów socyalistom, drugi narodowcom. Zwycięstwo w tych dwóch wyborach ściślejszych jest rzeczywistą zdobyczą; gdyż Offenburg był ustawicznie, z wyjątkiem roku 1880, reprezentowany przez narodowca, Moguncya zaś tylko dwa razy była w ręku katolików. Tym większe należy się uznanie wyborcom frakcyi centralnéj obu tych okręgów. W innych czterech okręgach kandydat centralny uległ przeciwnikom, i to w Usingen i Wiesbadenie wolnodumczym kandydatom, w Solingen socyaliście a w Duisburgu narodowcowi. Jest to rzeczą naturalną, że centrum w wyborach ściślejszych wystawione jest na ciężkie próby. Jeśli katolickiego kandydata przeciwnikiem jest wolnodumca lub narodowiec, nie tylko narodowcy, ale nawet konserwatyści powiększéj części nań głosy oddają; skąd widać, że uprzedzenia protestanckie postępowcom mimo ich manszesterstwa pierwszeństwo przyznają, aczkolwiek centrum tak wielkie zasługi położyło i w ostatnim i dawniejszym okresie prawodawczym około reformy specyalnéj i ekonomicznéj. Lubo przy wyborach ściślejszych przeciwnicy katolików powodują się jedynie nienawiścią religijną, bredzą ustawicznie, że centrum nie jest stronnictwem politycznym, lecz wyłącznie religijném. Odwrotnie! Nie katolicy, lecz ich przeciwnicy powodują się w walce wyborczéj zaciekłością religijną. Wszakże dzisiejsza „Post“ odwołuje się wyraźnie do protestanckiego fanatyzmu Berlińczyków, twierdząc, że postęp ze spętanemi rękoma zaprzedał się Rzymczykom w niewolę. Nie wielu tu w Berlinie pójdzie na lep téj taktyki dziennikarskiéj, bo fanatyzm religijny może się przyjął na gruncie Wupperthalu, ale tu w Berlinie ziółka tego nie znają.

Co do innych wyborów ściślejszych, ubolewać należy mianowicie nad klęską we Wschowie polskiego kandydata, p. Chłapowskiego, którego centrum wysoko poważa, a ubolewać tém bardziéj, że jego przeciwnik nie jest katolikom zbyt przychylnym.

Wcale nie źle się powodzi wolnodumcom. Wprawdzie z 8 okręgów wyborczych odzyskali tylko siedm dawniejszych pozycyi, ale za to zdobyli na konserwatystach w Lwiéjgórze (w Śląsku) jedno krzesło. Widocznie tutaj katolicy, którzy żadną miarą mieszańca przypuścić nie chcieli, walkę na korzyść wolnodumcy rozstrzygnęli.

Narodowców powodzenie w dotychczasowych wyborach ściślejszych jest takie właśnie, na jakie zasłużyli, tj. biedacy grubo się w swych nadziejach omylili.

Za to demokraci socyalni oprócz swych 9 mandatów w wyborach ściślejszych zdobyli sześć nowych, i liczą teraz 15 głosów, tj. tyle właśnie, ile im potrzeba do stawiania samodzielnie wniosków. Wstrętny przedstawia widok kokietowanie narodowców z socyalistami, za co im nawet dzisiejsza „Kreuz Ztg“ porządną dają reprymandę. Mimo to narodowcy berlińscy nie wstydzą się jawnie i potajemnie żebrać u socyalnych demokratów o poparcie dla Stoeckera, Krysztofa Józefa Kremera et consortes.

ZIEMIE POLSKIE.

* Sprawa korosztyszowska nie może uspokoić gazet rosyjskich. W d. 7 bm., jak donoszą „Kijewlaninowi,“ — zmarł proboszcz cerkwi prawosławnéj Antoni Ganickij, który przez 43 lata przetrwał na stanowisku. Nie tylko więc parafianie zmarłego, ale i inni mieszkańcy miasteczka, katolicy i luteranie, oddali ostatnią posługę zmarłemu, licznie nawiedzając zwłoki i towarzysząc pogrzebowi. „Jedna tylko okoliczność, powiada korespondent „Kijew.,“ uderzyła nadzwyczaj wszystkich, mianowicie nieobecność proboszcza miejscowego kościoła ks. Morowicza. Nie przyszedł on do domu zmarłego, żeby się z nim pożegnać, nie zarządził w dzwonienia w kościele, przy przenoszeniu zwłok około kościoła.“ Gdzie przyczyna tego faktu? pyta korespondent i zaraz daje odpowiedź, że leży ona niewątpliwie w karzę, jaką poniósł ks. M. za przyjęcie metropolity kijowskiego. „Oto, powiada, skutki fanatycznego rozporządzenia biskupa Kozłowskiego.“

— Tajemna komisya. Hurko wydał nowe rozporządzenie, na mocy którego ma być utworzona tajemna komisya do absolutnego zgnębienia unii. Rozporządzenie to, otoczone najściślejszą tajemnicą, zaliczone zostało do „dzieł sowierszenno sekretnych“ i nosi datę 5 października.

Brzmi ono mniéj więcéj, jak następuje:

Ze wszystkich parafii, opierających się dotąd rzadowi, dochodzą przyjazne wieści o sympatycznem usposobieniu byłych Unitów dla prawosławia. (!) Okoliczność tę należy wyzyskać i dla tego upraszam W. Pana o zebranie komisyi, złożonéj z naczelników powiatowych celem wyszukania (izyskania) środków ku podtrzymaniu usposobienia tego w Unitach i do sparaliżowania propagandy zewnętrznéj i agitacyi katolickiéj. Komisya ma się zebrać pod pretekstem obojętnym (pod błagowidnym prodłogom), a rezultat jéj narad W. Pan mi zakomunikuje.

Na mocy tego rozporządzenia zjechali się w dniu 27 października naczelnicy powiatowi z wyjątkiem powiatów łukowskiego, garwolińskiego i węgrowskiego, w których nie ma unitów, pod pozorem obmyślenia środków przymuszenia właścicieli ziemskich do regularnéj opłaty podatków. W rezultacie narady uchwalono usunąć duchowieństwo katolickie od wszelkiéj styczności z unitami i w tym celu wydano zaraz odezwę. Tajemnicę przestrzegano tak ściśle, że dziś nawet, po upływie kilkunastu dni, nikt jeszcze nic nie wie ani o komisyi, ani o odezwie a protokuł posiedzenia komisyi prowadził podobno sam gubernator siedlecki Moskwin.

— Na ks. Biskupa Hryniewieckiego napada także „Swiet“ z powodu zasuspendowania ks. Małyszewicza w Grodnie. Dziennik rosyjski naturalnie nazywa ks. Małyszewicza mężem, który sobie zasłużył we wszystkich warstwach społeczeństwa na głęboki szacunek, — wiernym katolikiem, który atoli nigdy nie był Polakiem. „Swiet“ grozi nadto ks. Biskupowi Hryniewieckiemu sądem, ponieważ wydał okólnik do dyecezyi, w którym o swéj dyecezyi duchowieństwu i wiernym doniósł, co zdaniem „Swieta“ jest potwarzą.

— Obrusienie żydów. „Warszawski Dniewnik“ otworzył swoje szpalty dla artykułów w kwestyi żydowskiéj w Królestwie, omawiających zadanie w tytuliku wskazane. Jakoż w trzech już numerach „Dniewnika“ poruszono projekta wydania talmudu, ucenzurowanego z punktu widzenia solidarności z chrześcianami, utworzenia ulepszonych szkół żydowskich i nareszcie obowiązkowego wprowadzenia do synagog modłów za cara w dni galowe.

NIEMCY.

* Berlin, 10 listopada. (Urzędowe rezultaty wyborów ściślejszych). 1) Okręg moguncko-oppenheimski: Józef Racké (centr.) w Moguncyi głosów 7947, socyalista Vollmar 7888. 2) Okręg Usingen-Idstein: Narodowiec Mohr 9330, Heuser (centrum) 8532. 3) Okręg Offenbach-Dieburg: Socyalista Liebknecht 10,505, Schlossmacher (narodow.) 8579. 4) Okręg Brzego-Namysłowski: Heydebrand-Lasa (konserw.) 7426, Hoenika (postęp.) 5757. 5) Okręg Siegen: Stoecker (konserw.) 6108, Schmidt (wolnod.) 2724. 6) Okręg Darmstadt-Gr.-Gorau: Ulrich (narod.) 10,587, Müller (socyalista) 7535. 7) Okręg Rottweil-Balingen-Tuttlingen-Speichingen: Schwarz (wolnod.) 9078, Burkard (narodowiec) 8647. 8) Okręg Elberfeld-Barmen: Heim (socyalista) 17,256, dr. Fabri (mieszaniec) 11,445. 9) Okr. Frankfurt: Sabor (socyalista) 12,166, Sonnemann (demokr.) 10,777. 10) Okr. Bingen-Alzey: Bamberger (postępow.) 8680, Schauss (narod.) 6622. 11) Okręg Sorau: Witt (postęp.) 8051, John (konserwatysta) 6731.

— Projekt zabezpieczenia robotników w starości i niemocy zapewne jeszcze przyszłemu parlamentowi przedłożonym nie zostanie, a to dla tego, że poprzednio porozumieć się należy z rządami związkowemi co do jego głównych zarysów. Ich ustanowieniem zajmują się obecnie w Berlinie, poczém dopiero rządy sprzymierzone zdadzą o projekcie tym opinią.

---

(13)

Korespondencya
Joachima Lelewela
z Tytusem hr. Działyńskim.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 259.)

Dziś położenie moje jest jinne, żyję z zarobku, sprzedaję moję pracę. Ty szanowny Ziomku masz kontinuować wspaniałe Twe przedsięwzięcie drukowania dalszych pomników prawodawstwa litewskiego; do tego przygotowałem niejakie materjały, to jest jakąś kwotę (trzydziestu czy czterdziestu) dokumentów z metrik litewskich przekopiowanych: te mam na przedaż i radę i pomoc w przyrządzeniu tomu drugiego; to odemnie nabywasz. Wiem, że o grosz nadesłany nie stojisz, a przeto nim rozdysponowałem tak: 50 franków złożyłem do kassy, jaką tu mamy wspierania potrzebnych i w nagłym niedostatku będących, 100 franków oddałem na różne powszechne potrzeby, jakich niebraknie, 450 zatrzymałem u siebie, będzie jich dosyć, jeśli jaką posługę następnemu tomowi przynieść zdołam. Jeśli téj posługi uczynić się nie uda, winienem je zwrócić. Pisałem do Fijałkowskiego i dałem mu skazówkę do wyszukania przekopiowanych dokumentów, blach z faksimile ruskiemi, oraz kopii Daniłowicza statutu drugiego i kodeksu tegoż statutu, który jile pomnę do końca u siebie zatrzymywałem; prosiłem go i zaklinam, aby się roztropnie w téj mierze prowadził. W czerwcu powinno to wszystko być w Twojéj dispozycji. Tą razą więcéj się nad tym nierozciągam. Jestem tylko w kłopotach, czy z listem i skazówką moją do Fijałkowskiego trafię, bo mi nie dał dostatecznego adressu, a nuż w Poznaniu kilku jest Fijałkowskich? Dla wszystkiego bezpieczeństwa rozkaż mu Łaskawco, aby ponowił do mnie pisanie i dał mi dokładnie swój adres: ulicę i numer domu.

Jak Fijałkowski wydobędzie me raptularze, zawiążę korrespondencją z Kielisińskim i zasięgnę od niego wiadomości, czego odemnie będzie żądał, co mnie daléj robić wypadnie. — Niewiem, gdzie się dziś Daniłowicz obraca, mówiono mi przed laty, że miał być w Kijowie, podobno jednak pozostał i jest dotąd w Petersburgu. Daniłowicz przed kilko laty zamieścił w jednym naukowym dorpackim dzienniku po niemiecku rozprawę czyli relacyą o kodexach trzech statutów. Ta relacja zasługuje figurować w przekładzie polskim w wydaniu statutów. Gdyby można było trafić do Daniłowicza, dobrzeby było posłać mu jaki exemplarz tomu pierwszego, bo on dał temu dziełu początek, możeby dał nowe objaśnienia do wspomnionéj relacji.

Moja wina, żem do Dogiela nie zajrzał. Nietrafienie do niejednego dokumentu jest wszakże wypadkiem w podobnych przedsięwzięciach dość zwyczajnym i nietrudnym do reperowania, gdy dalszy ciąg ma wychodzić. Narzekanie na niepoprawność druku, więcéj mię martwi, errata te ułomności z trudnością leczy.

Bez wątpienia słuszne są powody przemilczenia jimienia autora, czyli kopiisty. Nie miałem do tego pretensji, chociaż to jimie na exemplarzach, któreby szły w głąb' Rossji, nie byłoby szkodliwe. Przed czasy do Petersburga, do Moskwy szły exemplarze pojedyńcze mych dzieł polskich, od lat dziesiątka też same są brane w oba te miejsca w jilości niezmiernie wyższéj; ksiąg bibliograficznych do Moskwy poszło przeszło 100 exemplarzy. Przed kilką laty miałem z Moskwy bardzo uprzejmy list Sergieja Strogonowa. Obiecał kontinuować literacką korrespondencyą: na tym jednym razie urwała się. Mało miałem Rossjan osobiście znajomych: ale z téj liczby małéj miałem satisfakcją, że byli, co niezapomnieli dawnéj znajomości i przyjaźni, przejeżdżając tędy, odwiedzili pustelnika.

W mejéj długiéj podróży osobliwsza dola mi towarzyszy. Wystawić sobie, że w antreprizach mych drukarskich sześć drukarni tu w Bruxelli existować przestało w ciągu, kiedy dla mnie drukowały, a znajdowałem się z ciężką szkodą moją i z niewypowiedzianém utrapieniem potrzykroć ofiarą zajść między drukarniami wydarzonych. Przepieram te trudności i sprzeczność losu.

Wszakże w ciągu lat dziesięciu niekrajowcy czyli dla nas cudzoziemcy pomagali i méj pracy pożałowali, ale zawsze albo który z naszych awanturników Polak, albo własną swoją antrepryzą wysilałem się. Tego rodzaju dzieł, jak moje, we Francyi pospolicie 300 lub 150 exemplarzy drukują i wysoką im cenę naznaczają; ja biję po 500, po 700 exempl., cenę do połowy i trzeciéj niższą naznaczam i na swoje wychodzę. Spanoszyć się trudno, ale jest jaki taki sukces. W tych dopiero czasach kilku Belgów podjęło jedno wydanie, na które zdobyć się nie mogłem, bo wynosi do 7000 fr. — W tych czasach nie zaniedbam wyprawić do Kórnika, com dotąd wydał.

Dzięki Ci Panie za pierwszą z Olszyc odezwę, przyniosła mi szczerą pociechę w naszych obecnych strapieniach, bom wyczytał wyrazy życzliwości niezgubionéj. Przebacz mi gadulswo rozwlekłego niniejszego a racz mię zawiadomić jak najrychléj o dojściu jego, bo chciałbym być pewny, że Ci jest wiadomy mój wyraz głębokiego poważania i szczerego szacunku. Od szczerze życzliwego przyjmij pozdrowienie i służby.

Lelewel.

Do powyższego listu dołączone były dwie karteczki z następującém pokwitowaniem:

1) „Odebrałem za pośrednictwem Oby: Lelewela franków pięćdziesiąt do kasy wsparcia potrzebnych współrodaków. — Bruxella 22 marca 1842 r. J. N. Młodecki.“

2) „Odebrałem za pośrednictwem Oby: Lelewela franków sto Nr. fr. 100, do kassy wydatków publicznych. — Bruxella 22 marca 1842 r. J. N. Młodecki.“

Na odwrotnéj stronie drugiéj kartki znajduje się następujący dopisek Lelewela:

Już miałem list zamykać, kiedym sobie przypomniał propozycyą nabycia biblioteki. Biblioteka ma nie zasługuje na Twe Panie względy, gdyby nawet była w całości. Coby się w niéj znalazło dobrego, toby dublowało tylko Twe zbiory, reszta nie wiele warta. Nie wiem też, co się z nią dzieje. Wiem, że okropne cięgi dostała. Było po rękach z półtorasta voluminów, kronik, klassików; to ani wątpić, te trzeba za przepadłe uważać: panowie professorowie mianowicie nie oddadzą; kilka większych dzieł historycznych zdefektowanych zostało przez zatratę pożyczonych voluminów, których nieboszczyki oddać nie zdołają. Pan Michał Podczaszyński wprzódy jeszcze zrządził dużą dziurę w mych rękopismach, kilka z nich pozastawiał żydom i niechciał wskazać, gdzie stracone; między tymi kodex oryginalny urzędowny folio rachunków wydatków pogrzebu Zygmunta Augusta, wielce dla mnie w swym czasie ważny, przepadł. — Wreszcie jakże się reszty pozbywać, a jak z podróży wrócę, cóżbym miał? a może, jeśli co jeszcze jest, bo nie wiem, co się stało, może z synowców któremu lub jich dzieciom reszta użyteczną się stanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Na zapytanie kanclerza ministrowie spraw wewnętrznych i finansów odpowiedzieli, że w pruskiéj administracyi bezpośredniemu urzędnikowi rządowemu żadną miarą nie wolno przyjąć funkcyi tak nazwanego wicegospodarza domu, mianowicie jeśli wynagrodzenie stanowi płaca pieniężna albo wolne mieszkanie, chyba, że na to poprzednio władza wyższa udzieli mu pozwolenia.

— Sir Eduard Malet, nowomianowany poseł angielski przy dworze berlińskim, miał wczoraj w Nowych Strzelicach u W. Księcia posłuchanie, na którém oddał swą kredytywę i został zaproszony na obiad.

— Rada stanu. „Voss. Ztg.“ pisze: Teraźniejsze obrady rady stanu ukończą się razem z końcem przyszłego tygodnia, jak słychać w kołach rządowych. Plenum zwołaném zostanie jeszcze w tym tygodniu, chociaż według potwierdzonego w czerwcu r. b. przez króla regulatywu opiniowanie o projektach, które ma rozstrząsać rada stanu, wyjątkowo tylko należeć ma do plenum, a z reguły do ściślejszych wydziałów. Rada stanu jest radą wyłącznie koronną, a monarcha według własnego rozumienia stanowi o tém, czy wysłuchać należy opinii całego ciała, czy pojedyńczych wydziałów. Wysokie znaczenie przedłożonych projektów i zarazem ich ilość spowodowała teraz pewnie wyjątkowe zwołanie plenarnéj sessyi.

— Książę Ernest August Kumberladski rozesłał ponownie do wszystkich książąt niemieckich z wyjątkiem cesarza i do miast wolnych odezwę w formie okólnika, którego brzmienie tu podajemy.

Pismem z dnia 18 bm. doniosłem ..... o objęciu rządów spadłego na mnie księstwa i dołączyłem patent, w którym wstąpienie na tron ogłosiłem. Patent ten przesłałem ministerstwu w Brunświku do kontrasygnowania i publikacyi.

Z akt załączonych, odpowiedzi ministerstwa z dnia 22 zm., z ogłoszenia jenerał-majora Hilgesa z dnia 18 z. m., i z mego rozporządzenia z dnia 2 bm. widać, że wzdrygano się w Brunświku wykonać me polecenie i co ministerstwu w Brunświku daléj na to oświadczyłem.

Wykonywanie mych rządów napotkało teraz w księstwie brunświckiém na przeszkodę, lecz moje prawo następstwa według konstytucyi krajowéj i książęcéj ordynacyi familijnéj jest jasném i niewątpliwém. Tak samo nie sprzeciwiają się memu następstwu na tron skrupuły prawne. Gdyby mnie więc rząd rzeszy nie chciał uznać za następcę i stawiał przeszkody we wstąpieniu na tron, byłoby to naruszeniem praw, na których państwo niemieckie się opiera, naruszeniem, do którego konstytucya rzeszy nie uprawnia, a naruszeniem tém niebezpieczniejszém, że pokrzywdzenie mych supremacyjnych praw książęcych byłoby zarazem pokrzywdzeniem praw wszystkich książąt wchodzących w skład rzeszy niemieckiéj.

Prawa supremacyi i niezawisłość członków rzeszy niemieckiéj są konstytucyą rzeszy i umowami, na których się ta konstytucya opiera, o tyle tylko ograniczone, ile to rzeczone umowy i konstytucya oznacza. Ale nigdzie tam nie ma mowy o wkraczaniu w prawa sukcesyjne panujących, poręczone konstytucyą rzeszy. Nawet o kompetencyi przysługującéj radzie związkowéj w razie sporów konstytucyjnych mowy tu być nie może. — Nasamprzód bowiem nie ma tu takich danych, któreby uprawniały radę związkową do wdania się. Wreszcie spory o następstwo tronu i zdolność do następstwa nie podpadają pod kategoryą sporów konstytucyjnych, jak to obrady parlamentu przy dyskusyi o odnośnym artykule konstytucyi związku północno-niemieckiego w r. 1867 dowodnie wykazują.

Co się tyczy art. 11 i 17 konstytucyi rzeszy, pobieżny rzut oka na nie wystarcza, aby wykazać, że ich brzmienie wcale nie uprawnia rzeszy do rozstrzygania praw sukcesyi i stanowienia o prawie zastępstwa.

Ufam mocno, że każda od rzeszy niemieckiéj wychodząca przeszkodą do méj sukcesyi i objęcia rządów w księstwie brunświckiém wkrótce usuniętą zostanie i proszę usilnie usilnie członków rzeszy, aby się o to usunięcie według możności starali. Kończę wyrażeniem żalu, że w skutek odrzucenia méj notyfikacyi przez Najjaśniejszego cesarza niemieckiego i króla pruskiego tego pisma przesłać mu nie mógłem.

Gmunden, 3 listopada 1844.

(r. w.) Ernst August.

Rozmaite dzienniki piszą, że książę Cambridge ofiarował się objąć opiekę nad synem księcia kumberlandskiego aż do czasu wstąpienia jego na tron brunświcki, ale cesarż podobno tę prośbę odrzucił. Wiadomość ta dotychczas jeszcze nie została potwierdzoną.

— Kółka włościańskie w Westfalii. W Monasterze odbył się dnia 6 listopada walny wiec westfalskiego stowarzyszenia rólników pod przewodnictwem barona Schorlemera z Alstu. Zebranie było bardzo liczne. Właściciel dóbr Winkelmann zdał sprawozdanie z całorocznych czynności. Od 20 grudnia 1883 straciło stowarzyszenie 566 członków częścią w skutek śmierci, częścią przez wystąpienie; przybyło za to 968 nowych członków. Ogólna ilość członków wynosi obecnie 19,165. W lipcu r. b. założono kasę centralną, któréj sejm prowincyonalny otworzył kredyt na 159,000 m., minister zaś przyznał 3000 mrk. rocznego wsparcia. Kapitał zakładowy z początku wynosił 160,900 m., ale podwyższono go teraz na 500,000 m. Obrót wynosił od września r. b. 120,000 m.

Pana Fassbendera staraniom udało się założyć 27 nowych wiejskich kas oszczędności i pożyczkowych, tak iż teraz jest ich w Westfalii ogółem 59. Sprowadzka nawozów i uzyzniających materyałów przybrała wielkie rozmiary. Od początku jesieni sprowadzono pierwszych za 261,534, drugich za 53,726 m. Zysk pieniężny téj wspólnéj sprowadzki jest dla członków bardzo znaczny; prócz tego mają rękojmię, że otrzymują towar nienagannéj dobroci. Zarząd udzielił członkom stowarzyszenia 250,000 m. pożyczki po 4 prct. W skutek umowy z towarzystwem zabezpieczenia od ognia w Gladbachu miało stowarzyszenie w 1883 r. 11,969 marek zysku, a towarzystwo od czasu zawarcia kontraktu musiało zapłacić 888,000 mrk. wynagrodzenia. W północném niemieckiém towarzystwie asekuracyi od gradobicia są członkowie zabezpieczeni na 9,643,173 m., za co płacą premie w ilości 67,947 mrk. Korzyść stowarzyszenia wynosi 679 m. W stuttgardzkiém zabezpieczeniu życia są członkowie asekurowani na 500,000 m., zkąd kasa stowarzyszenia ma 1500 mrk. zysku. Rok 1885 wykaże, według obliczeń z góry, przewyżkę wynoszącą 8000 marek. Majątek towarzystwa wynosi 105,000 m.

Spis szkół w gubernii grodzieńskiéj na początku XIX w.

(Ciąg dalszy.)

Matematyki uczył magister filozofii, Antoni Suchodolski, pochodzący z głośnéj a znanéj w grodzieńskiéj gubernii familii. Nauki ukończył w wileńskim uniwersytecie, gdzie się odznaczał studyami matematycznych i filozoficznych nauk, za co nawet otrzymał tam nagrodę. Profesor to był zdolny i dbały o postępy uczniów ze swego przedmiotu.

Profesor fizyki, Jan Wolski, magister filozofii, także się kształcił w wileńskim uniwersytecie. Jan Wolski napisał: „Rozprawa o człowieku, Wilno 1808,“ „Fizyka, stósowana do teraźniejszego stanu wiadomości, Warszawa 1817,“ „O spadnieniu kamieni z powietrza pod Białystokiem w Fastach 1826.“

Literaturę i język grecki wykładał Leon Borowski. Jest to ten sam Leon Borowski, który następnie tak zajaśniał swojemi wykładami w uniwersytecie wileńskim. Leon Borowski urodził się w Pińskiém 1784; pierwsze nauki pobierał w szkole wydziaławéj w Postawach — miasteczku gubernii wileńskiéj; — za bardzo świetnych czasów był w uniwersytecie wileńskim, który ukończył 1803 roku ze stopniem kandydata filozofii i w r. 1807 został wyałany na profesora do Swisłoczy, jako nauczyciel wymowy i poezyi, a także języka łacińskiego i greckiego, gdzie nauczał 4 lata, i znowu go powołano do Wilna na profesora gimnazyum wileńskiego, a gdy został magistrem, r. 1816, przeniesiono go do uniwersytetu; odtąd szedł coraz to wyżéj, sprawując różne dostojeństwa, piastując niejednę godność. Osobistość to zbyt znana, abyśmy potrzebowali dłużéj o niéj mówić. Umarł w Wilnie dnia 4/16 kwietnia 1846 roku o godz. 2 po południu, pochowany na cmentarzu OO. Bernardynów; ks. Łucyan Godlewski miał mowę pogrzebową. Obaj ci młodzi nauczyciele wizytatorzy rokują wielkie nadzieje.

Nauczycielem I klasy był wtedy Grzegórz Skólski, który wykładał oprócz tego jeografią, arytmetykę i naukę o moralności, a nauczyciel II klasy, Aleksy Malecki, uczył także łaciny i języka polskiego. Obydwaj byli oni w wileńskim uniwersytecie. Rosyjski język wykładał Bartłomiéj Abramowicz, który się kształcił u kaniowskich Bazylianów, a następnie w kijowskiéj akademii.

Po francuzku uczył Stanisław Kwiatkowski a po niemiecku Józef Rodziwicz, rysunków zaś Aleksy Zorka. Kaznodzieją gimnazyalnym był ks. Floryan Mszytofd.

Uczniów w tém gimnazyum było wówczas 152, w liczbie których 118 szlachty, ze stanu duchownego greckiego 10, reszta — nie szlachta. Według wyznania katolików 129, greckiéj religii 14, dysydentów 2, mohametanów 7. W I klasie uczniów 86, w II klasie 24, w III klasie 16, w IV klasie 10, w V klasie 9, a w VI klasie 7. Większość uczniów należała do miejscowéj szlachty, znanych rodów w grodzieńskiéj gubernii. Daléj utrzymuje wizytator, że świsłockie gimnazyum stoi wyżéj od wszystkich zakładów naukowych w grodzieńskiéj gubernii, zarządzanych przez zakony i chociaż to gimnazyum bardzo od niedawna egzystuje, jednakże wyrobiło już sobie bardzo poważne stanowisko. Przy tém gimnazyum była biblioteka, gabinet fizyczny i zbiór minerałów. W bibliotece 889 tomów, z których 538 ofiarował hrabia Tyszkiewicz. Są tam, mówi wizytator, książki polskie, łacińskie i francuzkie — i notuje, że widział tam dzieła Condillac'a, Voltaire'a, Amiota (może to ten Amiot, misyonarz w Chinach, który umarł około 1794 w Pekinie i napisał wiele o Chinach, albo Amyot, 1513—1593, sławny tłumacz Plutarcha), Raynal'a (zapewne to ten filozof francuzki, wielbiciel Rousseau'a, idący w ślady Diderot'a i mający tyle smutnego powodzenia w drugiéj połowie XVIII wieku), w 100 tomach wydanie klasyków łacińskich — editio bipontina, etc. Gabinet fizyczny, zakupiony w Warszawie, ma wszystkie ważniejsze i potrzebniejsze instrumenta i maszyny. W gabinecie mineralogicznym 777 okazów, kolekcya więc dość bogata jak na owe czasy.

Na utrzymanie tego gimnazyum wyznaczono 5700 rs. rocznie. Wszelkie rachunki zastał wizytator w porządku. My od siebie dodajemy, że Swisłockie gimnazyum egzystowało do roku 1845, w którym je przeniesiono do Szawel (w gub. kowieńskiéj) a ztamtąd powiatową szlachecką szkołę do Swisłoczy, która w roku 1858 była przekształcona na pięcioklasowe progimnazyum i następnie skasowana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cholera.

Paryż, 10 listopada. Od północy do dziś południa zachorowało na cholerę w mieście i szpitalach osób 55, umarło 22, z których 17 przypada na lazaret w Avenue Breteuil. Z Nantes donoszą, że tamże umarło wczoraj 3 na cholerę, z Tulonu zaś donoszą o trzech przypadkach śmierci.

* Paryż, 11 listopada. Od północy do wczorajszego wieczora godziny 11 doniesiono o 152 przypadkach zapadnięcia na cholerę, z których 33 skończyły się śmiercią. Do tego należy dodać 17 przypadków śmierci w lazarecie Avenue-Breteuil, o których już doniesiono.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 11 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał starszemu lekarzowi sztabowemu I klasy, dr. Strubemu, w ministeryum wojny, król. order korony trzeciéj klasy z mieczami na obrączce.

* **Na wystawienie kościoła w Gryżynie.** Z przeniesienia 39,25 marek. Parafia Wieleńska 6,50 marek. — Razem 45,75 marek.

* **Teatr.** Dziś komedya Świderskiego „Dzieciaki“, komedya Dobrzańskiego „Złoty cielec“ i operetka Offenbacha „Małżeństwo przy latarniach“. Pan Wesołowski odśpiewa aryą z IV aktu „Halki“, „Szumią jodły na gór szczycie“.

W czwartek komedya z francuskiego „Babunia“.

W sobotę komedya z francuskiego „Zięć p. Poirier“ i dramat Gawalewicza „Barcarola“.

W niedzielę obraz ludowy ze śpiewami i tańcami Słupskiego „Dwór i gromada“.

* **P. dr. Wł. Kozłowski** czytał na wczorajszém posiedzeniu Wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk trzecią i ostatnią część swéj rozprawy o Wacławie z Oleska Zaleskim, w któréj rozwiódłszy się o Laharpie, Boileau, Horacym, Arystotelesie, Platonie, Göthem, Szylerze, Lessingu, Kancie, Heglu, Szelingu, obu Schleglach, Savignim itd., oraz o ich prawdopodobnym wpływie na filozoficzne, estetyczne i literackie poglądy Wacława z Oleska Zaleskiego, podał następnie wyjątki z dzieł tego pisarza, dające wyobrażenie o jego zapatrywaniach i sądach.

* **Na odbytém dziś posiedzeniu** u landrata poznańskiego obrano z mniejszéj własności do sejmu prowincyonalnego deputowanym gospodarza Wojciecha Dzidka z Winiar.

* **Nadzwyczajne** posiedzenie plenarne prowincyonalnego kolegium szkólnego odbędzie się w dniu 16 grudnia r. b.

* **Na Chwaliszewie** zmiażdżył przedwczoraj po południu wóz kolei konnéj 4-letniemu dziecku palce u lewéj nogi. Wypadło ono właśnie przy nadjechaniu woza z wązkiéj uliczki i dostał się pod koła, tak że woźnica spostrzedz go nie mógł.

* **Kościan.** Tutejsze „Kółko amatorskie“ zostające teraz pod kierownictwem ks. prezesa Bielskiego, za staraniem tegoż da nam wkrótce dwa przedstawienia. Pierwsze odbędzie się dnia 16 listopada na sali Strzeleckiéj, drugie dnia 23 listopada. Odegrane będzie „We sele Podlaskie“, obrazek religijno-narodowy z krwawych dziejów prześladowania Unii w 5 aktach ze śpiewami i tańcami. Zakończy „Mazur“ w cztery pary. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze. Spodziewać się można, że publiczność licznie się zbierze.

* **Księgi kościelne** parafii katolickich gołaszyńskiéj, góreckiéj, golejewskiéj, gostyńskiéj, starogostyńskiéj, konarskiéj, krobskiéj, niepartskiéj, zakrzewskiéj, słupskiéj, sobiałkowskiéj i wielko-strzeleckiéj złożone zostały w landraturze powiatu krobskiego w Rawiczu. Ustne podania o odpisy z tych ksiąg wnosić należy w każdą środę i piątek od godziny 8—11 z rana. Podania piśmienne w każdym czasie.

* **Przełożenie jarmarku.** Wyznaczony na dzień 28 listopada jarmark w Barcinie, przełożony został na dzień 29 listopada.

* **Pożar.** W nocy z 6go na 7go b. m. pomiędzy godziną 12 a 1 powstał ogień w chacie gospodarza Wierzniewskiego na hubach w Rybowie pod Gołańczą i tak szybko się rozszerzył, że niebawem wszystkie zabudowania stały w płomieniach Wierzniewski przebudzony dymem, wybiegł z chaty na podwórze, lecz w pospiechu zapomniał obudzić żonę i dwoje dzieci. Zaledwie wybiegł na podwórze, aliści zapadł się dach chaty — tak że o wyratowaniu pozostałych w niéj osób mowy być nie mogło. Nieszczęśliwa Wierzniewska i dzieci jéj znalazły śmierć w płomieniach. Przyczyna pożaru dotychczas nie zbadana.

* **Trzynastoletni** chłopczyk skradł we Wschowie swéj babusi 96,50 marek i wspólnie z kilku towarzyszami przemarnował w krótkim czasie 55,50 marek. — Facta loquuntur!

* **W Chobienicach** w ogrodzie p. hr. Karola Mielżyńskiego wychodowano w tym roku kilka gatunków gruszek niezwykłéj wagi. I tak Bera Diel ważyła 450—756 gr., Duchesse d'Angoulême 525 gr., Bera Clairgeau 400 gr., Bera d'Amanlis 479 gr., Dziekanka de Comice 400 gr., Williams 450—500 gr., Bera d'Handenpont 350 gr., a w latach ubiegłych były i cięższe, bo dochodzące do 1133 gramów wagi.

* **W Gnieźnie** aresztowano stróża szlachtuzu, który mięsa, które uznano za trychinowate, nie niszczył, lecz je w domu ze swą rodziną spożywał, a nawet podobno sprzedawał. Dziwna atoli, że nikt ze spożywających takie mięso nie zachorował.

* **Chełmińska dyecezya.** Dziekanami obrani i przez władzę duchowną potwierdzeni zostali: ks. proboszcz Wojtaszewski w Pol. Brzóziu w dekanacie gorzneńsko-lidzbarskim, a ks. proboszcz Fryntkowski w Nowéjcerkwi w dekanacie tucholskim.

* **Na wniosek** Siostry przełożonéj Domu Chorych św. Józefa w Pelplinie, ministrowie oświecenia i spraw wewnętrznych dali pozwolenie na przywrócenie Ochronki w Domu św. Józefa pod zarządem Sióstr Miłosierdzia reguły św. Wincentego a Paulo.

* **PP. Jadwiga i Wanda Bulewskie** wystąpią w dniu 12 b. m. w Krakowie na sali hotelu saskiego z koncertem.

* **Dowiadujemy się,** pisze „Kraj“, że pan Łukowicz, pierwszy przedsiębiorca teatru polskiego w Petersburgu, zawarł i podpisał umowę z p. Lomatschem, właścicielem hotelu Demouth o dzierżawę b. teatru „Fantazya“ na sezon zimowy dla trupy polskiéj. — Przedstawienia odbywać się będą we wtorki, czwartki i niedziele. Za każdy wieczór pan Łukowicz płacić będzie po 150 rubli. Skład trupy ostatecznie nie jest jeszcze ustanowiony; dotąd projektowanem jest uczestnictwo następujących artystów: panie Zapolska, Stachowicz, Pysznikówna i Baumanówna; panowie Leszczyński, Trapszo, Szymanowski i Siemiaszko. Istnieje także zamiar zaproszenia p. Modrzejewskiéj.

* **Trzecia** próba z balonem do sterowania, konstrukcyi kapitanów Renar'da i Krebsa, odbyła się w sobotę w Meudon i wypadła pomyślnie. Aeronauci udali się balonem do Billancourt i powrócili po trzech kwadransach do Meudon.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 12go listopada Pięciu Braci Męcz.

Wschód słońca o godz. 7 minut 19. Zachód o godzinie 4 minut 9.

TELEGRAMY.

Kopenhaga, 10 listopada. W zjednoczonéj dotąd lewicy folkethingu nastąpiło rozdwojenie; około połowa jéj członków pod przywództwem marszałka folkethingu, p. Berg, przyłączyła się do partyi umiarkowanéj, druga połowa utworzyła nowe stronnictwo pod przywództwem Hörupa.

Rzym, 10 listopada. Jako techniczni doradzcy Włoch zasiadać będą na konferencyi afrykańskiéj Negri i senator Paweł Mantegazza.

Genewa, 10 listopada. Konserwatyści uzyskali większość głosów podczas wyborów do wielkiéj Rady; skład szwajcarskiéj Rady stanów będzie zatém w większości swéj konserwatywnym.

Londyn, 11 listopada. Na wczorajszym bankiecie u lorda majora oświadczył Granville, że Francya i Chiny gotowe były w pewnych czasach przyjąć dobre usługi Anglii celem przywrócenia pokoju; państwa te jednak nie okazywały téj chęci równocześnie. Anglia cieszyszyłaby się wielce, gdyby północna Ameryka, Niemcy, albo inne nieinteresowane państwo przyjęło na siebie pośrednictwo. Co się tyczy Egiptu, to Northbrook radził się wszystkich angielskich i obcych powag, które są zdolne dać kompetentne wyjaśnienia w sprawie finansów egipskich. Sprawozdania Northbrooka nie może rząd przedłożyć i nic z niego podać do wiadomości. Co się tyczy konferencyi, to rząd nie jest wcale zazdrosny na kolonizacyą niemiecką i godzi się chętnie na wzięcie udziału w konferencyi, ciesząc się tém więcéj z jednomyślności, jaka panuje pomiędzy Niemcami a Anglią, że i Francya zgodną jest w tym względzie z Anglią.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Toruński** „Kalendarz Katolicko-Polski wyszedł nakładem Ernesta Lambecka i zawiera prócz części kalendarzowéj i spisu jarmarków, kilka krótkich moralnych powiastek, wierszy i rozprawki: o socyalizmie, o wpływie pokarmów na organizm ludzki, objaśnienie wyroku trybunału Rzeszy w sprawie wyłączania majątków itp.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 45 i zawiera: Do jakiego stopnia można ograniczyć produkcyą roślin kłosowych przy zagrażającéj konkurencyi zagranicznéj? A. Dembiński. — Uprawa cykoryi. — Cukier jako pasza dla inwentarza. — Wystawa mleczarska w Monachium IV (dokończenie). — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 listopada.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Wężyk z Karmina, sędzia Zborowski z Inowrocławia, Trembecki z Chełmna, Sarrazin z żoną z Karczewa, pani Nabokowa z Gniezna, Matczyński z Dobrojewa, Duszyński z Więcborka, Wenzel z Wałcza, Ulke i Henschel z Chojnic, Lachmann z Plaue nad Havelą, Cohn z Wrocławia, Aronsohn z Kołobrzegu, Erdmann z Grodźca, Kutzner z Mogilna.

(Nadesłano).

Jedynie skuteczne

na Kaszel

są karmelki i syrop z wyskoku słodowego z fabryki karmelków

A. W. Żuromskiego

w Poznaniu.

1 fl. syropu 50 fen.
1 paczka karmelków 30 fen.
½ funtowa puszka 1 mk.
1 funtowa „ 2 „

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 10 listopada. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 2337 sztuk bydła rogatego, 9327 sztuk trzody chlewnéj, 1223 cieląt, 2938 skopów. Bydło rogate. Handel odbył się jeszcze powoliéj jak zeszłego poniedziałku, mianowicie w delikatnym towarze ceny spadły. Eksport jest obecnie nieznaczny, targ na mięso niepomyślny. Z powodu tego zostało wiele niesprzedanego towaru. Płacono za gatunek I 56—60 marek, za gatunek II 46—50 mrk., za gatunek III 40—43 m., za gatunek IV 36—39 mrk. za 100 funtów wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Interes wlókł się powoli, eksport był mierny. Ceny za rasy krajowe nie zmieniły się, w bakońskich było cokolwiek więcéj ożywienia a ceny nieco się podniosły. Wszystkiego nie sprzedano. Płacono za meklemburgskie około 49 mrk., za pomorskie 44—47 mrk., za lżejsze (Sengery) 40—43 mrk. za 100 funtów przy 20 prct. tary; za bakońskie 45—46 m. za 100 funt. przy 45 do 50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Targ był spokojny. Ceny zeszłotygodniowe ostały się chociaż z trudnością. Płacono za gatunek I 52 do 60 fen., za II 40—50 fen. — Skopy. Pomimo małego spędu panował spokój. Wyższe ceny dały się osięgnąć tylko za poślednie gatunki. Prawie wszystko sprzedano. Płacono za gatunek I 45 -51 fen., wyborowe sztuki wyżéj, za gatunek II 35—42 marek.

(W.) **Poznań,** 11 listopada (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: łagodnie.

Żyto: stale.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na październik 130 płc., październik-listopad 129,— płc., listopad-grudzień 128,— pł., grudzień-styczeń 128,— płc. na wiosnę 131.— płac.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano — litr., listopad 42,40 płc., grudzień 42,40 płac., styczeń 42,60 płac., luty 43,10 płac., marzec 43,60 płac., kwiecień 44,10 płacono, kwiecień-maj 44,30—44,40 płac., maj 44,70 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 42.40 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 130.—, listopad 130,— listopad-grudzień 128,—, grudz.-styczeń 128,— kwiecień-maj 130,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 42,30 mrk., listopad 42,30 m., grudz. 42,30, styczeń 42.50 mrk., luty —,—, na kwiecień-maj 44,4. marek, w miejscu bez beczki 42,30 mr.

Wrocław, 10 listopada 1884.

Żyto (za 2000 funt.) bez in,, wypowiedziano —. Cena wypowiedziano —. listopad 135,— żąd., listopad-grudzień 131,50 płacono, grudzień-styczeń 132,50 płac., styczeń-luty —,— żąd,, kwiecień-maj 137,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na listopad 152,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na listopad 127.— żądano, kwiecień-maj 126 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. listopad grudzień 243 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. —— cent. w miejscu 53,50 żądano, listopad 50,50 żądano, listopad grudzień 50.50 żąd., kwiecień-maj 51,50 żąd., maj-czerwiec 51,75 żąd.

Okowita niżéj, wypowiedziano 10.000 litrów, w miejscu —,—, listopad 42,10 płacono, listopad-grudzień 42,10 płacono, grudzień-styczeń 42,10 płacono, styczeń-luty 42,10 płacono, kwiecień-maj 44,— płacono, maj-czerwiec 44,50 płacono, czerwiec-lipiec 45,50 płc.. na lipiec-sierpień 46,50 żąd.

Cena wypowiedz. na 11 listopada żyto 135.— mrk., pszenica 152,— mrk., owies 127,— mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 50,50, okowita 42,20 mk.

Ceny targowe z dnia 10 lisopada 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	15	60	15	—	14	—	13	70	13	50	13	—
„ żóła	15	30	14	70	14	—	13	70	13	50	13	30
Żyto	14	10	13	80	13	60	13	50	13	30	12	90
Jęczmień	15	—	14	—	13	20	12	70	12	40	12	10
Owies	13	—	12	80	12	60	12	40	12	20	12	—
Groch	18	50	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni.	
Rzep . . . 100 klg.	23	90	22	90	23	30
Rzepik zimowy „ „	22	80	21	90	20	70
Rzepik latowy „ „	—	—	—	—	—	—
Lnica . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię konop. „ „	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 11 listopada 1884. (Kursakończowe).

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj listop.-grudz.	152,—
kwiecień-maj	162,—
Żyto wyżéj listopad	137,25
listop.-grudz.	137,—
kwiecień-maj	139,75
Olej rzep. stale listopad	50,60
kwiecień-maj	52,—
Okowita spok. w miejscu	44,—
listopad	44,10
list.-grudz.	44,10
kwiecień-maj	45,90
maj-czerwiec	46,10
czerw.-lipiec	47,10
Owies październik	127,75
Wyp.-żyta wsp.	350
Wyp.-okow. kw.	0,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	113,50
Pr. consol. 4%	103,50
Pozn. listy z.	101,20
Pozn. listy rent.	101,60
Austr. banknoty	166.80
Austr. renta złota	86,60
Austr. losy 1860	119,75
Włochy	95 75
Rumuny	104,30
Ros. banknoty	208,50
Ros.-ang. pożyczk.	94,60
Pol. 5% listy zast.	62,40
Pol. lik. l. zast.	56,50
Kredyty	488,—
Koléj państwowa	502.50
Lombardy	248,50
Usposob. stale.	

Szczecin, 11 listopad 1884 (Kursa końc.)

Pszenica niezm. list.-grudz.	152,—
kwiecień-maj	163,50
Żyto niezm. list.-grudz.	135,—
kwiecień-maj	136,50
Rzepik w miejscu	—,—
Oléj rzep. spok. list-gr ud.	50,—
w miejscu kwiecień-maj	51,50
Okowita spok. w miejscu	43,40
listopad	43.50
list.-grudz.	43,50
kwiecień-maj	46,—
Petroleum w miejscu	8,40

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 10 listopada 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	208 10
Austryackie banknoty	za 100 florenów	166.80
Francuzkie banknoty	za 100 franków	80.80
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.425
Dukat w złocie		—.—
Dwudziestofrankówka w złocie		16,16
Półimperyał rosyjski		—.—
Dolar za sztukę		—,—
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	144.—
Deutsche Bank	152.10
Disconto Comandit	201.—
Kwilecki Potocki i Sp.	—.—
Poznański bank prowincyonalny	116.50
Austryacki bank kredytowy	—.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	68 75
Königs- und Laura-Hütte	106 90
Poznańska sprytownia	81.—

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów —,—
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków —,—
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl. —,—
Paryż	8 dni	za 100 franków —.—
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów 166.65
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli 207.15
Warszawa	8 dni	za 100 rubli 207.30

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	17.75
„ z prawem pierwsz.	46.25
Halle-Sorau-Guben	47.50
„ „ „	115.25
Marienburg-Mlawka	80.50
„ „ „	114.90
Oleśnicko-gnieźnieńska	23.25
„ „ „	—.—
Wschodnio-pruska południowa	100.90
„ z prawem pierwsz.	118.10
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	—.—
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	247.25
Galicyjska Karola Ludwika	113.50
Kronprinz Rudolf	75.50

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.60
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.80
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.40
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.50
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.90

Listy zastawne.

Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.20
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.—
„	4	1/1 i 1/7	101.50
„	4	1/1 i 1/7	101.10
Saskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Szlązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	—,—
„ „	4	1/1 i 1/7	101.50
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	101.30
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	94.75
„	4	1/1 i 1/7	101.60
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	101.75
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	1/1 i 1/7	94.50
„ „ „	4	1/1 i 1/7	—.—
„ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	101.70
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	101.70
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	—.—
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	—.—

Listy rentowe.

	%	kupony	kurs
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.60

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	62,30
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56.40
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	92.80
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	95.70
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	86.80
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	67.90
„ „	5	1/3 i 1/9	80.60
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68.50
„ „	4 1/5	1/4 i 1/10	68.75
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	—.—
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	304.50
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	119.60
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	305.50
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102,40
Węgierska złota renta	4	1/1 i 1/7	77.90
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74.40
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	—.—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	106,30
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104.25
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99.60
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	95,30
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	—,—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	94,50
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	—,—
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	94.30
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	94.30
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	94.30
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	86,—
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	—,—
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	78,20
„ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	141,20
„ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	134.75
„ „ wschodnia I.	5	1/6 i 1/12	60.60
„ „ II.	5	1/1 i 1/7	60,60
„ „ III.	5	1/5 i 1/11	61,30
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	107,10
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8.40
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	39,60

W piątek dnia 14-go b. m. o godzinie 7½ wieczorem odbędzie się na **sali Hotelu Saskiego** (935)

walne zebranie przedwyborcze

miasta Poznania

celem oznaczenia kandydatów na radnych miasta.

Poznań dnia 11 listopada 1884.

Komitet wyborczy miejski.

Ks. dr. Kantecki, Dr. Grodzki, Fr. Tomaszewski,
przewodniczący. sekretarz. podskarbi.
Albin Andruszewski. Fr. Andrzejewski.
Fr. Dobrowolski.
Emil Kajkowski. St. Offierski. Dr. Szymański.

!Na kolędę!

Gorzałka.

Bratnie słowo do ludu polskiego
napisał ks. dr. Kantecki.
Drugie pomnożone wydanie wyjdzie w przyszłym tygodniu.

Zwracamy uwagę Sz. Duchowieństwa na tę książeczkę, stósowną jako podarek kolędowy. Cena egz. franko 25 fen., 50 egz. 10 m., 100 egz. 15 mrk.

Zamówienia przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

!Na kolędę!

Nakładem

księgarni C. F. Piotrowskiego

w Poznaniu

opuściło prasę dzieło p. t.

Opowiadania i studya historyczne

Kazimierza Jarochowskiego.

Serya nowa — w 8ce stron 414. — **Cena 6 marek.**

TREŚĆ:

Wyprawa i odsiecz wiedeńska. — Wyprawa wiedeńska ze stanowiska interesu politycznego Polski. — Rada senatu Wyszogrodzka i zabiegi polityczno-dyplomatyczne po zajęciu Warszawy w miesiącu wrześniu 1704 r. — Wielkopolskie Leszno w r. 1707. — Polityka saska i austryacka po traktacie Altransztadzkim. — Bitwa wschowska dnia 13 lutego 1706 r. — Stanisław Leszczyński po Półtawie. — Stósunek Brandenburgii do Kościoła katolickiego w ziemiach polskich od roku 1640 do r. 1740. — Kamieniec i Poznań po Augustowskiéj restauracyi. — Potyczka Kargowska i kapitan Więckowski. (936)

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 mrk. za funt oraz bardzo dobre (933)

prusze herbaciane

po 2—2,50 mrk. za funt.

araki, rumy, koniaki,

francuzkie czerwone i węgierskie wina

poleca

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14, obok cukierni p. Wolkowitza.

Towarzystwo

narodowe hipoteczne kredytowe

Spółka zapisana w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie pod korzystnemi warunkami **ewent. do 5/6 taksy landszaftowéj.** (934)

Wnioski przyjmuje:

Generalna agentura na W. Ks. Pozn. i obwód Kwidzyński

Julian Reichstein

w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10.

Księgarnia

A. Cybulskiego

w Poznaniu, Grand Hôtel de France

zaopatrzona

we wszelkie nowości z literatury polskiéj, francuzkiéj i niemieckiéj

poleca (908)

Skład i wypożyczalnią nut.

Dzieła klasyków polskich, francuzkich, niemieckich i angielskich.
Książki szkólne.
Dzieła illustrowane.
Książki do nabożeństwa w skromnych i eleganckich oprawach.
Czytelnią polską, francuzką, niemiecką i angielską.
Ekspedycyą wszelkich czasopism.

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (135)

wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Pasy do maszyn,

Medal państwowy. skórę do reperacyi pasów, (34) **techniczne** towary gumowe, instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

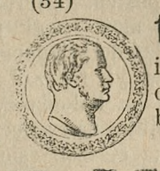

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Lampy stołowe i wiszące

we wielkim wyborze

jako też

KOMPLETNE WYPRAWY

skromne i luksusowe

poleca (762)

B. SZULCZEWSKI.

Skład porcelany, szkła i tac.

Stary Rynek nr. 53/54.

Szanownym posiedzicielom dóbr, jako i mym kolegom na prowincyi polecam się uprzejmie w razie potrzeby (413)

do murowania kominów fabrycznych

przy gorzelniach, cukrowniach, cegielniach, mączkarniach itp. bez rusztowania w jakiejkolwiekbądź wysokości.

Mając własnych murarzy w tym zawodzie wydoskonalonych i posiadając stósowne łatwe do przenoszenia przyrządy, jestem w stanie taniéj takie prace wykonać niż murarze sprowadzeni z Frankfurtu lub Bielefeldu.

Że podobne kominy sumiennie i elegancko przezemnie wykonane bywają, powołuję się na świadectwo Wgo p. Karśnickiego w Mchach pod Książem i Wgo pana Krajewskiego w Skóraczewie pod Chociczą (Falkstädt), u których to Panów podobne kominy budowałem.

Franciszek Müller,

budowniczy w Koźminie.

Nakładem

P. Hauptmanna w Bonn

wyszła powieść M. Ludolffowéj p. t. (931)

„VERSCHOLLEN“

2 tomy VIII i 420 str. 8°. Cena 4 mrk. W powieści téj skręśla autorka losy wychowanéj na wybrzeżach Teneryfy niewiasty, która pokutując za nierozważny krok w młodości popełniony, doświadczywszy rozmaitych zawodów, walczy z męzką odwagą z światem i ostatecznie wśród nadludzkich wysileń odszukuje swego na Sybir wygnanego małżonka.

Fabryka pojazdów. Założona 1835 r.

C. Paweł Wilding we Wrocławiu.

C. Paul Wilding, Breslau.

Premiowana na wszystkich wystawach, na których występowała.

Poleca oprócz wielkiego składu gotowych pojazdów (których rysunki każdéj chwili służy) w uznanem dobrym wykonaniu po możliwi-najtańszych cenach, także wszelkie części składowe i artykuły powozowe jak patentowane osie i resory, koła jesionowe gięte i Hicorego, skórki safianowe, sukna, dywaniki, latarnie i t. d. i t. d. (255)

Stacye

Męki Pańskiéj

płaskorzeźbione z masy mozajkowéj 14 obrazów całkiem wykończonych kolorach naturalnych, malowane i miejscami złocone prawdziwem złotem, ramy z drzewa i ornamenta rzeźbione jako też figury rozmaitéj wielkości poleca (825)

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów.

Poznań, ulica Berlińska nr. 2.

Torty **Cukiernia** Gateaux mélées

Ant. Pfitznera

w Poznaniu, Stary Rynek 6

poleca Szan. Publiczności oprócz znanych tortów następujące torty: **genueński, karagowy, napoleoński, brazyliański, meksykański, medyolański, pomarańczowy** à la Fondant, **wiedeński** à la Sacher i **kasztanowy.**

Codziennie świeże **wiedeńskie Gateaux mélées** na życzenie gustownie na półmisku ułożone, jako też znaczny zapas **cukrów i karmelków francuzkich** i własnéj roboty na etażerkach i w bombonierkach lub pudełkach.

Cukry NB. Wszelkie zamówienia wykonuje się akuratnie i punktualnie. (90) Karmelki

---

Herbaty chińskie

Mięszanki według rosyjskiego gustu zastósowane

sprzętu 1884/1885 r

Najwięcéj zaprowadzone gatunki: Nr. 9. 7. 12. 13 à 3,00, 4,00, 5,00, 6,00 za f.

W Wielichowie do nabycia u p. Juliusza Cohna.

Królewieckie Towarz. sprzedaży herbaty
BERLIN S. W. (893)
(Königsberger Thee-Compagnie).

Młyn parowy

Karóla Kratochwilla

w Poznaniu (Podgórnik)

poleca swe wyroby. (831)

Wina węgierskie

zupełnie czyste, do użytku mszalnego przeznaczone, po 1 m. 50 fen. i 2 marki litr; wino to musi być leżąco na butelkach zachowywane — poleca handel win hurtowny (764)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu
poleca

Miesiąc Listopad

czyli

Nabożeństwo za dusze w czyścu cierpiące.

Ułożył **A. Morawski.** Cena 50 fen. z przesyłką franco. (877

Kuracya zimowa
w zakładzie wodoleczniczym prof. Winternitza w Kaltenleutgeben pod Wiedniem (Austrya).
Prospektów udziela na żądanie (861)
Dyrekcya.

Rogale

różnéj wielkości, nadziewane rodzenkami, migdałową masą i makiem poleca od dziś cukiernia (920)

A. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6.

WINA WĘGIERSKIE

Winiarnia.	1/10	litra	karafka	0,25
	2/10	„	„	0,50
	4/10	„	„	1;—
	5/8	„	butelka od	2.—
	1/2	„	„ „	1,—
	1/1	„	„ „	2,—
			gąsiorki „	3,—

A. Piotrowski Winiarnia.

Franciszkańska ulica nr. I, róg Starego Rynku.

Arac de Batavia

litr po 2 mrk., 2 m. 50 fen. i 3 marki. (857)

Jamaica Rum

litr po 2 i 3 marki na całych i półbutelkach poleca cukiernia

Ant. Pfitznera,

Stary Rynek.

!! Bez wpisowego !!

Rządzcy, ekonomowie, ogrodowi, pisarz, borowi, kucharze, (237)

gospodynie,

bony i panny służące znajdą miejsca zaraz lub od Nowego Roku przez

W. M. Braun

Biuro zleceń i umieszczeń

Poznań, W. Garbary 5.

Potrzebne natychmiast:

guwernantka Polka, mówiąca płynnie po niemiecku, dla rodziny polskiéj mieszkającéj we Francyi. (Pensya 1200 fr.), dwie guwernantki Polki, mówiące dobrze po niemiecku i po francuzku, muzykalna dla Księstwa **Agence française spéciale,** Hôtel pod Czarnym Orłem

---

Pomocnika

do ekspedycyi poszukuje handel towarów kolonialnych

J. N. Leitgebra

Poszukuje się biegłego (92

naczelnika biura

do miasta powiatowego. Bliższych objaśnień udzieli rzecznik

Cichowicz w Poznaniu

Kucharza

kawalera przyjmie od Nowego Roku **Dom. Małe Jeziory pod Zaniemyślem**

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.